Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy
Nr. 1. Kraków-Lwów, dnia 4 stycznia 1931 r. Rok XIX.

PIAST

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
NACZELNY ORGAN
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.066
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Pałace i lepianki.

Kto, jadąc koleją z Tarnowa do Krakowa rzuci w Biadolinach okiem na prawo, zobaczy wioskę Bielczę, odbudowującą się w jednym końcu po pożarze. Domki w całej wsi, poza gospodą Wróbla, małe drewniane, jedno lub dwuizbowe.

Zwyczajna polska wieś, jakich tysiące.

Zwraca uwagę w środku wsi jednopiętrowa kamienica, istny pałacyk wiejski — szkoła.

Bardzo pięknie, że uboga gmina zdobyła się na taką drogą około 100.000 złotych kosztującą szkołę.

Żeby jeszcze te dziecięta, co do owej szkoły uczęszczają nie były tak wyniszczone i licho odziane i żeby droga koło tej szkoły prowadząca nie była w jesieni i wiosną kałużą nie do przebycia.

Zaglądnijcie do Kuratorjów w Polsce, popatrzcie na fotografje wybudowanych i na plany budować się mających po wsiach szkół.

Same pałace, innych się teraz nie buduje.

Równocześnie dowiadujemy się w temże Kuratorjum, że setki gmin w Polsce nie ma żadnych szkół, a w tysiącu innych odbywa się nauka w chłopskich chałupach.

Czyż, zamiast wydawać na jedną szkołę w jednej gminie 100 i więcej tysięcy, nie lepiej wystawić trzy piękne szkółki, jakie się przed wojną budowało, gdzie dobrobyt i zamożność były o całe niebo większe?

W ten sposób daleko prędzej usunęłoby się brak szkół i plagę analfabetyzmu.

Od czego jednak staroszlacheckie „zastaw się, a postaw się"? — które w całej pełni odżyło w Polsce niby ludowej?

Zobaczcie nowe plebanje. Biada parafji, która musi ją budować.

Regułą 8, 10, 16 pokoji, jakby 4, 5, 8 aż nadto nie wystarczyło, jakby Chrystus Pan nie narodził się w lichej stajence i nie zazdrościł ptakom, że mają gniazda, liszkom, że mają nory, a On, Syn Boży, nie ma miejsca gdzieby głowę skłonił.

Jak strasznem obciążeniem parafjan taka plebanja - pałac, kto pyta w czasie wszechwładnego panowania hasła: „zastaw się, a postaw się"?

Przed kilkunastu dniami doniosły dzienniki o poświęceniu wspaniałego gmachu oddziału Banku Polskiego w Jaśle.

Istotnie w pałacach mieszczą się siedziby Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego.

Gdzież mierzyć się z nimi skromnym Kasom Oszczędności, Zaliczkowym i t. p.!

Zaglądnijcie w którykolwiek dzień do owych mizernych Kas komunalnych, a do wspaniałych pałaców państwowych banków.

Tam niby w ulu z pszczołami, jedni przychodzą po pożyczkę, drudzy z ratami, ten i ów z oszczędnością, w pałacach Banku Rolnego: cisza i spokój, raz na godzinę zabłąka się jakiś klijent.

Pożyczek Banki państwowe nie udzielają, chyba wybranym, a spłacać raty coraz trudniej.

Ciekawscy zapytają, na jak długo przy tej martwocie w Państwowym Banku Rolnym starczy funduszów na tłuste pensje dla dyrektorów i licznego personalu?

A przecież w takim Banku Gospodarstwa Krajowego, który ma za zadanie odbudowę i rozbudowę kraju, powinna wrzeć praca, życie, ruch.

Wszak po miastach szerzy się bezdomność, w samej Warszawie 2 procent ludności dotkniętej jest tą klęską. Są to tak zwani ludzie jaskiniowi.

Dla ludności miast, dla całego stanu średniego i rzemiosła uruchomienie budownictwa jest wprost kwestją bytu. — Tymczasem otrzymanie kilkudziesięciu tysięcy złotych na osiedle robotnicze, czy pracowników państwowych należy do wyjątkowego szczęścia, ale na pałace, banki, kosztujące około 20 miljonów złotych, pieniądze znajdą się w myśl zasady: „zastaw się, a postaw się".

Przypatrzcie się gmachom Kas chorych, co za pałace, u których drzwi gromadzi się codziennie szary, wynędzniały tłum robotników.

Czyż nie lepiej poprzestać na skromniejszych budynkach, a wybudować np. sanatorja dla zagrożonych gruźlicą — tą straszną plagą ludzkości?

Gdziekolwiek tknąć — wszędzie wszechwładnie zapanowała, zwłaszcza po przewrocie majowym staropolska zasada: „zastaw się, a postaw się".

Jakie to hasło wydało skutki w Polsce szlacheckiej — każdemu wiadomo.

Tu, tam zamek wspaniały, tu — tam pałac w Nieświeżu, czy Łańcucie i lepianki pospólstwa.

Niby się to naśladowało postęp i kulturę zachodnią, a w rzeczywistości, gdy genjalny poeta Słowacki zastanawia się, czem była Polska szlachecka, wyrywa się z duszy jego okrzyk:

„Narodów pawiem byłaś i papugą — a teraz jesteś niewolnicą cudzą".

Paw puszczy się i wrzeszczy straszliwie, papuga powtarza bezmyślnie słowa ludzkie.

Patrzcie na dzisiejsze pawie sanacyjne i papugi.

Jak się przeraźliwie drą — jak puszą.

Czyż nie naśladują kubek w kubek swych praojców?

Pałace sterczące dumnie i bezdomni, których wciąż przybywa.

Czyż ten cały „pałacowy" postęp nie jest bezmyślnem, karygodnem naśladownictwem cudzych wzorów za cudze pieniądze, za cudze kapitały, które służąc hasłu: „zastaw się, a postaw się", nie bogacą społeczeństwa i państwa, lecz czynią je służką i niewolnikiem swoim?

*

„Głos nauczycielski" donosi:

„Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Nauczycielka jednoklasowej szkoły powszechnej w Egidach pow. wołożyńskiego zmarła na gruźlicę w sanatorjum nauczycielskiem w Zakopanem w 24 roku życia, a w czwartym pracy nauczycielskiej. Przyczyną tej choroby były tragiczne warunki pracy. Uczyła w małej, nieodpowiedniej izbie szkolnej 110 dzieci. W takich warunkach nabawiła się gruźlicy i mimo troskliwej opieki sanatorjum, odeszła w kwiecie wieku. Cześć jej pamięci!"

Cześć Panie Prezesie!

Czy pomnisz — Wodzu nasz!??
Historja patrzy!!! Polakami nam być.
„Narodu dobro! dla niego nam żyć"...
wołałeś...
— — dziś wstydzić się
miana Polaka.

Gdy Polskę gubili
nadmierną pychą — pseudonapoleonidzi
pod wiejską strzechę to oni trafili —
i nikt się wtedy Witosem nie brzydzi.
Jak korne służki — plackiem u Twych stóp,
Gdy wróg pod stolicą tuż
i w Belwederze słychać jego — tuj!
Ojczyźnie szybko kopie grób —
to wtedy — „Bracia Chłopy"!
Witosie..."
ratuj!!!...

Generały — pany...
bez nas, wy co?
Powinność wasza — gdzie? i co?
Narodowi drużba!
ale nie ten!!! —
Brześć!

Chłopie! pamiętaj!! —
a przyjdzie czas porachunku —
że Witos — Wódz —
zamknięty w baszcie — nie miał co jeść —
i żądaj pokwitunku —
za jedno słowo! —
Brześć!!

Socha.

———oOo———

Budzi się sumienie narodu.

Po ogłoszeniu interpelacji posłów Centrolewu o znęcaniu się nad posłami w Brześciu wystosowało grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego znany list do profesora Krzyżanowskiego posła z Be-Be.

Do listu tego przyłączyli się Marjan Zdziechowski, profesor Uniwersytetu wileńskiego, ks. dr. Kaczmarczyk, dziekan Wydziału teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Wilhelm Friedberg, z wydziału filozoficznego, dr. Walery Łoziński z Krakowa.

Grono przyrodników, biologów, asystentów Szkół Akademickich z Warszawy wysłało do Godlewskiego, Hoyera i Szafera, profesorów biologów Wszechnicy Jagiellońskiej, pismo z wyrazami głębokiej czci i wdzięczności za to, że nie zawahali się zaprotestować przeciwko zajściom brzeskim, obrażającym poczucie godności ludzkiej, a wysoce krzywdzącym imię Polski.

Oświadczenie profesorów Uniwersytetu warszawskiego.

My profesorowie Uniwersytetu warszawskiego przyłączamy się do treści listu skierowanego przez naszych kolegów krakowskich do prof. Krzyżanowskiego.

Równocześnie, bez różnicy przekonania, zwracamy się do wszystkich profesorów szkół akademickich, będących w obecnej chwili posłami i senatorami z wezwaniem, aby **szanując godność wychowawcy i stanowisko człowieka nauki przeciwdziałali na terenie parlamentarnym w poniewieraniu godności ludzkiej i upadku moralnem, którego najjaskrawszym wyrazem są nieszczęsne wydarzenia brzeskie.**

St. Czarnowski, W. Tokarz, Zyg. Szymanowski, St. Leśniewski, A. Tretiak, T. Kotarbiński, M. Mann, Wł. Witwicki, J. Łukasiewicz, ks. biskup Szlagowskwi, W. Baer, Eug. Weigel, K. Janicki, J. Goździałkowski, J. Rapacz, St. Mazurkiewicz, Gust. Szychowski, Kaz. Bassalik, St. Szober, Tad. Zieliński, Z. Szybielski, Zyg. Batowski, W. Łampe, ks. J. Broński, W. Sierpiński, A. Krokiewicz, B. Nawroczyński, ks. J. Stawarczyk, ks. Alojzy Bukowski, W. Darosz, J. Par, ks. H. Lipowski, H. Nussbaum, St. Arnold, L. Kryński, Adw. Ant. Kryński, Ludwik Krzywicki, Ant. Przebowski, A. Tulebowicz, St. Lencewicz, St. Przyłęcki, ks. Zyg. Grabowski, Cz. Białobrzeski, ks. T. Rozłaniec.

Oświadczenie profesorów politechniki warszawskiej.

W życiu państw i narodów są zdarzenia, kiedy ludzie oddani pracy fachowej i stojący zdala od polityki milczeć nie mogą.

Od kilku tygodni całe społeczeństwo jest wstrząśnięte do głębi wiadomością o niewiarogodnych wykroczeniach, popełnionych w stosunku do więźniów brzeskich przez odpowiednie władze administracyjne. Wieści te, oparte zostały na konkretnych zarzutach, sformułowanych w interpelacjach sejmowych.

Poruszeni do głębi treścią tych zarzutów zwracamy się w imię dobra publicznego i honoru Rzeczypospolitej do czynników miarodajnych, aby zechciały zbadać śledztwo wdrożyć i winnych ukarać.

W. Świętosławski, L. Staniewicz, L. Sperl, M. Wolfke, M. Huber, L. Rodziszewski, K. Drewnowski, T. Wojno, H. Pszenicki, S. Kalinowski, J. Zawadzki, L. Harasiński, C. Skotnicki, H. Czopowski, W. Pogorzelski, F. Strzępiński, R. Rechciński, J. Fedorowicz, T. Tołwiński, S. Kunicki, K. Adamiecki, J. Piotrowski, W. Suchowiak, S. Struszewicz, S. Zwierzchowski, J. Michalski, E. Warchałowski, J. Turski, K. Taylor, C. Witoszyński, M. Pożaryski, M. Rybczyński, S. Gawlicki, W. Iwanowski, C. Grabowski, O. Sosnowski, F. Leja, K. Żarowski, G. Mokrzycki, J. Gruszkowski, M. Lolewicz, B. Stefanowski, A. Wasiutyński, K. Pomianowski.

Docenci: S. Miklaszewski, W. Werner, A. Dorobialska, K. Szulc, W. Wierzbicki, S. Skupiński.

Poza tem następują podpisy asystentów.

Grono przyrodników asystentów szkół akademickich w Warszawie składają wyrazy głębokiej czci i wdzięczności profesorom Wszechnicy Jagiellońskiej, którzy nie zawahali się zaprotestować przeciw zajściom brzeskim, **obrażającym poczucie godności ludzkiej**, a wysoce krzywdzące imię Polski.

Następuje 24 podpisów.

Odezwa profesorów Uniwersytetu poznańskiego.

Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego wystosowali następujący list otwarty do kolegów swoich Stefana Dąbrowskiego, Alfreda Ohanowicza i Bohdana Winiarskiego w ponurej sprawie więzienia brzeskiego.

Wstrząśnięci do głębi wiadomościami o więźniach brzeskich, które zostały podane w interpelacjach poselskich, solidaryzując się z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwracamy się do naszych kolegów, posłów i senatorów z gorącem wezwaniem, **by w imię honoru i dobra Polski wszystkiemi siłami dążyli do zupełnego wyświetlenia sprawy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.**

W Poznaniu 18 grudnia 1930 r.

Stefan Błachowski, Ludwik Jaxa-Bykowski, Kazimierz Chodynicki, Bronisław Dembiński, ks. Szczęsny Dettlos, Alfred Denizot, Stanisław Dobrzycki, Józef Dziech, Antoni Gałecki, Jan Grochmalicki, Konstanty Hrynalkowski, Stanisław Kalandyk, Łucjan Kamieński, Witold Kapuściński, Adam Karwowski, Adam Kleczkowski, Edward Klich, Witold Klinger, Józef Kostrzewski, Bolesław Kowalski, Zdzisław Krygowski, Alfred Laskiewicz, Zygmunt Lisowski, Karol Mayer, Józef Morawski, Zygmunt Moczarski, Marcin Nadobnik, Edward Niezabitowski, Bronisław Niklewski, Eugenjusz Piasecki, Józef Paczowski, Roman Pollak, Mikołaj Rudnicki, Jan Rutkowski, Jan Sajdak, Antoni Śmieszek, Tadeusz Silnicki, Konstanty Stecki, J. Suszko, Michalina Stefanowska, Stefan Studniarski, Kazimierz Tymieniecki, Edward Taylor, Józef Witkowski, Adam Wodziczko, Zygmunt Wojciechowski, Kazimierz Wójcik, Zygmunt Zakrzewski, Stefan Zaleski, Adam Żółtowski.

Wystąpienie profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza wystosowali następujące pismo zbiorowe skierowane do posłów i senatorów, w szczególności zaś do tych, którzy wchodzą w skład wyższych uczelni lwowskich:

Interpelacje wniesione w Sejmie i liczne informacje ogłoszone w prasie podają do publicznej wiadomości, że niektórzy posłowie byłego Sejmu, aresztowani i umieszczeni w czasie śledztwa w więzieniu wojskowem w Brześciu, byli tamże przez funkcjonarjuszy publicznych, cywilnych i wojskowych, oraz przez służbę traktowani w sposób brutalny i nieludzki.

Jeżeli szczegóły tych wiadomości są zgodne z prawdą, to dopuszczono się przez te karygodnych nadużyć, nietylko wykraczających przeciw przepisom prawa, ale zarazem obrażających poczucie etyki i kultury.

Niżej podpisani profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zwracają się do członków Sejmu i Senatu, w szczególności tych, którzy wchodzą w skład wyższych lwowskich uczelni z prośbą, ażeby dążyli usilnie do jak najrychlejszego rozświecenia tych zajść, wysoce ubolewania godnych tak, **aby winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.** Bez względu bowiem na różnice przekonań politycznych musi każdy prawy człowiek potępić stanowczo podobne wypadki krzywdzącego nadużycia władzy, uznając, że bezkarność ich przyniosłaby ujmę dotychczas dobrej sławie naszej Ojczyzny.

Lwów, dnia 22 grudnia 1930 r.

Kazimierz Ajdukiewicz, Maurycy Allerhand, Oswald Balzer, Adolf Beck, Adam Bednarski, X. Zygmunt Bielawski, Franciszek Bujak, Edmund Bulanda, Antoni Cieszyński, Marceli Chlamtacz, Jan Czekanowski, Edward Dubanowicz, Marjan Franke, Napoleon Gąsiorowski, X. Adam Gerstmann, Stanisław Grabski, Jan Grek, Franciszek Gröer, Henryk Halban, Jan Hirschler, X. Aleksy Klawek, Włodzimierz Koskowski, Władysław Kozicki, Seweryn Krzemieniecki, Stanisław Kulczycki, Jerzy Kuryłowicz, Kazim. Kwietniewski, Jan Lenartowicz, X. Franciszek Lisowski, Roman Longchamps, Józef Markowski, Witold Nowicki, Juljusz Nowotny, Tadeusz Ostrowski, Zbigniew Pazdro, Leon Piniński, Wiktor Reis, Roman Rencki, Wojciech Rogala, Eugenjusz Romer, Jakób Rothfeld, Stanisław Ruziewicz, Hilary Schramm, Włodzimierz Sieradzki, Zygmunt Smogorzewski, X. Piotr Stach, Stanisław Starzyński, Hugo Steinhaus, Zdzisław Steusing, Władysław Szymonowicz, Władysław Tarnawski, X. Józef Umiński, Mścisław Wartenberg, Rudolf Weigl, X. Michał Wyszyński, Ignacy Zakrzewski, X. Stanisław Żukowski.

*

Do listu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia zgłosił akces **prof. Uniw. Jagiell. Vorbrodt**, który z powodu choroby nie mógł dotychczas przyłączyć się do protestu.

Zwolnienie posła Ciołkosza.

We środę popołudniu został zwolniony z więzienia w Grójcu za kaucją, poseł **Adam Ciołkosz**. Po przyjeździe do Tarnowa, tłumy robotników urządziły więźniowi brzeskiemu wspaniałą owację.

—o—

LISTA DOZORCÓW BRZESKICH.

Prócz znanych nazwisk oficerów odkomenderowanych do więzienia wojskowego w Brześciu na czas pobytu tam b. posłów, czasopismo wojskowe **„Szaniec“** przytacza nazwiska:

1) **kpt. żandarmerji Adama Sokołowskiego;**

2) **majora Matuszewskiego;**

3) **kpt. lekarza dra Królikiewicza** z szpitala Ujazdowskiego.

Pozatem odkmenderowano specjalnie w tym celu dozorowania byłych posłów 10 wachmistrzów żandarmerji z różnych dywizjonów.

Po przytoczeniu tych nazwisk „Szaniec“ dodaje: „Uważamy jako organ wojskowy, za swój obowiązek podać do wiadomości wszystkich wyżej wymienionych oficerów fakt łączenia ich nazwisk z Brześciem, aby się mogli bronić przed strasznemi zarzutami“.

KOSTEK-BIERNACKI W KRAKOWIE.

Komendant kazamat brzeskich **Kostek-Biernacki** wyjechał w tych dniach z Przemyśla. Dotychczas siedział w koszarach nie pokazując się nigdzie.

Po przyjeździe do Krakowa, udał się do swojej siostry, mieszkającej w śródmieściu, **otoczony eskortą policjantów.**

ORGAN LIBERAŁÓW ANGIELSKICH O PODRÓŻY P. PIŁSUDSKIEGO.

„News Chronicle“ zastanawiając się nad planami podróży marsz. Piłsudskiego pisze:

„W Egipcie „silny człowiek Polski“ przeprowadzi studja nad rezultatami zmian konstytucji egipskiej. Termin pobytu marsz. Piłsudskiego zagranicą zależny będzie od sytuacji w Polsce. W paszporcie zagranicznym marszałek określony jest jako funkcjonarjusz państwowy (an official of State)“.

PROWOKACJE NIEMCÓW.

Z niemieckiego pisma socjalistycznego „Volkszeitung“ dowiadujemy się, że nad granicą polską odbyły się manewry różnych stowarzyszeń wojskowych niemieckich. „Manewry, odbywające się nad granicą polską, nie są poprostu czemś błahem — pisze to pismo. Odbywał się tam pokaz demonstracyjny najnowszych maszyn morderczych, jedną z ilustracji tego jest zdjęcie, które zostało dokonane w czasach ostatnich manewrów na obszarze marchji granicznej, przedstawiające taki „produkt“ objawiającego się światu ducha wynalazczego Niemiec, a mianowicie zupełnie nowy typ auto-tanku (samoczynny czołg). Wspomniane pismo podkreśla, że heca antypolska jest bardziej wyuzdana, niż heca antyfrancuska w roku 1914.

MARSZAŁEK JOFFRE CIĘŻKO CHORY.

Zwycięski wódz armij koalicyjnych w bitwie nad Marną w roku 1914, Joffre (czytaj Żofr) ciężko zachorował.

—o—

Na sejmowej trybunie.

Wszędzie gdzieindziej, gdy zbiera się Sejm, albo nowy rząd, staje przed Sejmem premjer wygłasza expose, ujmujące całokształt zagadnień państwowych — program prac nowego rządu.

U nas nie naśladuje się „przestarzałych" zwyczajów parlamentarnych.

Mimo, że mamy nowy Sejm, nowy rząd, premjer **Sławek** nie zabrał głosu, a jedynie wygłosił expose budżetowe min. Skarbu **Matuszewski.**

W dyskusji nad owem expose **prezes Klubu parlamentarnego posłów i senatorów chłopskich, poseł Róg** złożył w dniu 16 grudnia 1930, imieniem 5 Klubów Centrolewu następujące

OŚWIADCZENIE.

Czwarty Sejm Rzeczypospolitej został powołany do życia nie w drodze wyborów zwykłych, normalnych, przeprowadzonych w zgodzie z przepisami i z myślą przewodnią zarówno Konstytucji, jak i ordynacji wyborczej. **Wola Narodu nie znalazła dla siebie swobodnego wyrazu.**

Początek kampanji wyborczej stanowiło **porwanie w nocy szeregu działaczy politycznych i uwięzienie ich w twierdzy brzeskiej wbrew prawom obywatela Państwa Polskiego, bez rozkazu władz sądowych, bez wytoczenia konkretnych w stosunku do nich oskarżeń. Szczegóły tej sprawy ujawnione zostaną osobno.**

Tygodnie następne kampanji wyborczej zaznaczyły się **tysiącem represji, aresztowań, przekupstw, konfiskat prasowych. Postawiono niejako poza nawiasem zwolenników opozycji, a ponad prawem jednocześnie stronników obecnego systemu rządów.**

Przebieg dnia 16 listopada i dokonanych w tym dniu nadużyć malują wystarczająco **protesty wyborcze,** zgłoszone do Sądu Najwyższego z okręgów wyborczych.

W tych warunkach niesposób uznać wyników wyborów do czwartego Sejmu za wyraz istotnej, niekrępującej woli społeczeństwa.

Podczas tych wyborów nie stronnictwa opozycyjne zostały pokonane, ale pokonana została praworządność w Polsce.

Wybory te posiadają też swoją treść społeczną, polityczną i moralną, wykraczającą daleko poza takie kwestje, jak zwycięstwa, czy porażki tych, czy innych stronnictw. Wybory te, zrobione przez rząd, oznaczają w praktyce odsunięcie najbardziej twórczych, najdojrzalszych historycznie odłamów klasy robotniczej i ruchu ludowego od bezpośredniej odpowiedzialności za losy Polski, co odbić się musi niezmiernie szkodliwie na dalszym rozwoju Rzeczypospolitej.

Dzisiaj **zakładamy** z tej trybuny **uroczysty protest przeciwko temu sposobowi przeprowadzenia wyborów.**

Oświadczamy, że żadna przemoc i żadne gwałty nie zmuszą nas do zaniechania walki o poszanowanie prawa, o sprawiedliwość i o zwycięstwo demokracji w Polsce.

*

Następnie wygłosił poseł Róg imieniem zjednoczenia klubów chłopskich przemówienie, które w streszczeniu brzmi:

Przedłożony nam dzisiaj do uchwalenia budżet wydaje się nam nierealnym. Ciężary podatkowe, nakładane na ludność, są podług tego preliminarza budżetowego zbyt wielkie, przytem budżet ten jest iluzoryczny, ponieważ ustawa skarbowa dołączona do budżetu daje Rządowi nieograniczone prawo czynienia zmian. O szczegółach będziemy mówili w Komisji budżetowej.

Nic bardziej nie charakteryzuje ducha obecnych rządów, jak ten fakt, że w preliminarzu budżetowym na budowę szkół przeznaczono 1 miljon złotych wobec 19 miljonów w roku ubiegłym, co i tak było śmiesznie mało. Natomiast wydatki na policję 125 miljonów utrzymano w całości, a fundusz dyspozycyjny został powiększony.

Kiedy się mówi o budżecie, niepodobna choć w kilku słowach nie powiedzieć o sytuacji gospodarczej i politycznej. Jaka jest sytuacja gospodarcza w miastach, to niewątpliwie inni mówcy o tem będą mówili. Jeżeli chodzi o sytuację gospodarczą na wsi, to jest ona w dalszym ciągu nad wyraz krytyczna. Przyrost ludności, niemożność emigracji, brak jakichkolwiek zarobków, niskie ceny produktów rolnych — a wysokie przemysłowych, potrzebnych rolnikom, do tego wielkie ciężary podatkowe — wszystko to wytwarza atmosferę, w której wieś się dusi.

Jeżeli dodać jeszcze różnego rodzaju bezprawia, walące się na chłopów, to istotnie trzeba stwierdzić, że przysłowiowa cierpliwość i wytrzymałość chłopska jest bardzo wielka. Ale dzieje czasów ubiegłych i niedawnych mówią, że i ta przysłowiowa cierpliwość chłopska ma swoje granice.

Przeciwnicy nasi polityczni zapytują niejednokrotnie, dlaczego, jeżeli jest tak źle, jak mówicie — nie słychać protestów i nie widać wielkiego poruszenia mas ludowych? Niektóre zaś pisma obozu rządowego, szczególnie konserwatywno-rewolucyjne, (wesołość), tęskniące niejako do widoku krwi przelewanej podczas wojen domowych piszą, że to milczenie mas ludowych należy uważać za akceptację, za aprobatę tego wszystkiego, co się w Polsce dzieje i nawet za aprobatę Brześcia. Tego rodzaju pisanie i mówienie jest cynizmem, bo inaczej tego nazwać nie można. Wogóle tego rodzaju wyrażeniami, jak milcząca aprobata ludu należy szafować ostrożnie.

Masy ludowe nie mogą aprobować tego wszystkiego, co się w Polsce dzieje. Inaczej wyobrażały sobie Polskę niepodległą. Marzyły, że w Polsce tej będzie sprawiedliwość dla wszystkich, wolność, ład, spokój. Przed kilku dniami wpadł mi w ręce w jednej z bibljotek artykuł z r. 1907, w którym ówcześni **Esdecy** (soc. rewolucjoniści) wykpiwali i wyszydzali tych socjalistów, którzy dążą do niepodległości Polski. Pisali ironicznie tak: „Pragną oni jak najprędzej doczekać się tej radosnej chwili, kiedy to już nie obcy żandarm, nie Moskal, ale kochany rodak, polski żandarm wtrącać ich będzie do polskiego, rodzimego więzienia".

Wyobraźmy sobie ich rozkosze, gdy już nie znienawidzony okrutny moskal, ale kochany rodak będzie więźniów torturował. A cóż to za radość będzie w każdym polskim domu, gdy w nocy nie moskiewscy, ale polscy żandarmi wpadną do mieszkania i wyciągną kochanego rodaka z łóżka do więzienia za to, że powiedział gdzieś coś przeciwko Rządowi. A czyż polski chłop i robotnik nie będzie czuł się szczęśliwym widząc, że to nie moskiewscy, ale polscy urzędnicy łamią na jego niekorzyść prawo, że już nie moskiewscy, ale polscy dygnitarze i t. d.

Niech każdy w swoim sumieniu da sobie na to pytanie odpowiedź, czy z tych ponurych i ironicznych przepowiedni nic się nie sprawdziło.

Dla ścisłości muszę dodać, że ówcześni Esdecy, którzy w takich barwach widzieli przyszłość Polski, twierdzili, że tylko w Państwie rządzonem podług ich programu, będzie raj na ziemi. **Jaki raj jest** w Rosji, to wszyscy wiemy. Ale, jeżeli się widzi niektóre metody rządzenia u nas, to niepodobna nie odnieść wrażenia, że zbliżamy się nieodmiennie ku drodze, prowadzącej do takich stosunków, jakie są w Rosji: samowola władz, nadużycia urzędników, łamanie prawa, gwałty nad obywatelami, rozluźnienie wszelkiej więzi społecznej — nie może nie napawać najgłębszą troską każdego myślącego Polaka.

Mylą się ci, którzy sądzą, że stosowanie u nas tylko niektórych metod bolszewickich nie otwiera wrót bolszewizmowi. Mylą się pod tym względem szczególnie konserwatyści polscy, którym tak podoba się silna ręka i którzy każdy akt gwałtu pochwalają, stosowany nie do nich, tylko do ich przeciwników.

Mylą się też ci, którzy sądzą, że wobec obecnego położenia wewnętrznego Polski wzmacnia siłę Polski łamanie praworządności w Polsce.

Lud wiejski, który stanowi 70% ludności tego Państwa, pragnie i domaga się praworządności. My, jego przedstawiciele w Sejmie, nie przestaniemy także domagać się praworządności tutaj.

W żadnej sprawie nie zmienimy swego zdania pod wpływem gróźb i terroru.

Epilog procesu o zabójstwo bankiera.

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczył się przez kilka dni proces przeciwko kilku oskarżonym o napad i zabójstwo bankiera Centnerszwera przy ul. Nowy Świat w Warszawie. W toku przewodu sądowego wykazało się, że przyznanie się do winy przez oskarżonych spowodowane było presjami, jakie wywierano na oskarżonych. Okazało się, że **przy badaniu oskarżonych przez lekarzy więziennych, całe ciała ich były posiniaczone, pokiereszowane, a w czasie spisywania zeznań szereg świadków słyszało krzyki oskarżonych, wołających o ratunek. Jednem słowem ładne kwiatki. W rezultacie Sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych. Obrońcy uniewinnionych oskarżonych** wnoszą przeciwko Urzę**dowi śledczemu powództwo cywilne** w wysokości **100 tysięcy złotych** jako odszkodowanie za siedmiomie**sięczne** więzienie śledcze oraz szkody moralne i fi**zyczne.**

—o—

Odesłanie odznaczenia.

Działacz chłopski, prezes stronnictwa „Wyzwolenia" **Malinowski,** otrzymał w tych dniach odznaczenie Krzyżem Niepodległości za działalność niepodległościową. Prezes Malinowski **odznaczenie to odesłał razem z listem,** w którym twierdzi, że jako nestor działaczy niepodległościowych w Polsce, nie **może przyjąć odznaczenia z rąk Rządu, który ma za sobą Brześć oraz ostatnie wybory.**

—oOo—

Z Nowym Rokiem.

Z Nowym Rokiem — „PIAŚCIE" drogi,
Idź w te niskie szare progi.
Idź z serdecznem, ciepłem słowem,
Zapal serca życiem nowem.

Idź przez miasta — wioski szare.
W lepszą dolę wzbudzaj wiarę,
Miru, zgody, zanieść słowa,
Tam — gdzie Polska zabrzmi mowa

Idź i pukaj w każde drźwierze
Ty go bracie, przyjmij szczerze.
Jak doradcę rzeczy wiela,
Jak dobrego przyjaciela.

W każdej sprawie Ci pomoże.
On z Twej szyji rwie obrożę.
On Cię broni, on Cię szuka.
On w Twą chatę dzisiaj puka.

Więc go bracie, z chłopskiej ziemi
Przyjm z rękami otwartemi,
Przyjm go sercem — bo oświaty
Niesie hasło do Twej chaty.

Przyjm go bracie z dobrem sercem.
Przy tej jego poniewierce.
Czytaj — jak się przemoc mściła,
Słuchaj — bo w jedności siła.

Więc idź śmiało „PIAŚCIE" drogi
Z NOWYM ROKIEM w chłopskie progi,
W jaśniejszą nas prowadź zorzę,
Idź, idź „PIAŚCIE" — Szczęść Ci Boże!

D. W.

Dokąd Polska zdąża?

Poważne i bardzo wpływowe pismo angielskie „Ekonomista", omawiając ostatnie nasze wybory sejmowe i sprawę Brześcia, tak się wyraża:

„**Jest rzeczą przygnębiającą,** że Polska raz pochłonięta i tymczasem odbudowana, **weszła na drogę,** która nigdzieindziej prowadzi, jak **do ponownego jej zniszczenia".**

—o—

Z podróży Piłsudskiego.

Jak wiadomo — wyjechał Piłsudski przed świętami Bożego Narodzenia, dla wypoczynku na południe, na wyspę Maderę.

Towarzyszył mu w tej podróży lekarz Dr Woyczyński i 42 agentów policyjnych.

Wiadomość tą podajemy z „Kurjera Poznańskiego" (Nr. 591).

—o—

Jak pułkownik Kostek-Biernacki „wykuwał" szablą Polskę?

Po interpelacji posłów Centrolewu w sprawie obchodzenia się z posłami w **Brześciu,** która **do głębi wstrząsnęła społeczeństwem,** rodzina Biernackiego wyparła się go, jedynie brat jego, **generał Dąb-Biernacki, który nabył ośrodek Male za 10 groszy, pochwalił pułkownika,** „że spełnił swój obowiązek tak, jak spełniłby on (generał), gdyby się znalazł na Kostka miejscu" (dobrani braciszkowie), przytem podniósł, że płk. Biernacki w przeszłości swej „wykuwał szablą Polskę".

Jak „wykuwał" opowiada „Naprzód" w Nr. 296:

„**Kostek-Biernacki nigdy nie był oficerem linjowym, ani w legjonach polskich, ani na wojnie polsko-rosyjskiej.** W legjonach był **oficerem żandarmerji,** na froncie nie był, lecz **chadzał za frontem i... wieszał legjonistów.** Potem był czasu wojny **komendantem piekarni wojskowej. —** Następnie otrzymał krzyż waleczności.

Frontowej funkcji żadnej nigdy nie pełnił.

P. Dąb-Biernacki w liście do p. Kostka-Biernackiego pisze: „Ty czynem wojennym zdobyłeś sławę".

Jakim „czynem wojennym" i jaką „sławę?"

Zdaniem p. Dęba-Biernackiego należy się Kostkowi-Biernackiemu „Virtuti militari". Za żandarmerję, za piekarnię, czy za Brześć? Tego p. Dąb-Biernacki wyraźnie nie powiedział".

„Bezbożnik“-socjalista Dr. Lieberman i „nabożny“ Ks. Czuj.

Było to w 1916 r.

Ks. Maciejowski, proboszcz w Hołoboce na Wołyniu został przez niemiecki sąd doraźny skazany **na śmierć.**

Dowiedziawszy się o tem **Dr. Lieberman,** zajął się tak gorliwie **obroną** księdza Maciejowskiego, że wyrok nie został zatwierdzony — ksiądz został **uwolniony.**

Za tę obronę. za ocalenie życia księdzu — **bezbożnik-socjalista-żyd nie wziął ani grosza, bronił bezinteresownie.**

Rok 1918.

Legjoniści zamknięci w Huszt i Marmaros-Sziget.

Pierwszym obrońcą, który się zgłosił do obrony był dr. Lieberman, — bronił świetnie, poświęcając tej sprawie 7 miesięcy.

Mimo, że zaniedbał swoją kancelarję, miał znaczne wydatki. **bronił bezinteresownie.**

Nie kto inny, ale właśnie dr. Lieberman wyrobił **księdzu Panasiowi pozwolenie władz austrjackich na odprawienie Mszy św. we więzieniu w Marmaros-Sziget.**

W jakim stanie wyszedł tenże Lieberman i wszyscy więźniowie z Brześcia, jak się z nimi obchodzono, wiemy z wniosku naglego, interpelacji, zgłoszonej w Sejmie.

Przeciwko nagłości wniosku, który domagał się zbadania sprawy i ukarania winnych głosował katolicki ksiądz Czuj, ks. Żongołłowicz, no i oczywiście katolicy Jasiński, Jarosz, Starzyk.

—oOo—

Jeszcze o wyborach.

WILKOWISKO (pow. Limanowa). Głosowaliśmy tak: do Sejmu na Nr. 7 padło u nas 444, na Nr. 1 — głosów 10.

Do Senatu na Nr. 7 głosów 167 na Nr. 1 głosów 81.

Kartki przy głosowaniu leżały na stole, by komisja mogła widzieć, kto na jaki numer głosuje.

Mieliśmy tu przed wyborami nagonkę ze strony starostwa na wójta i sekretarza gminnego, których ludność darzy zaufaniem. Mimo lustracji nic jednak nie mogli wójtowi zrobić, bo człowiek nadzwyczaj uczciwy i sumienny.

Do sanacyjnego bagna chciał nas zagnać ksiądz kanonik Gruszowiecki, ale nawet ambona i wymowa księdza nie pomogła. Szkoda starań dobrodzieju. — Przeczytajcie sobie, co gazety piszą o Brześciu.

Tak to łowiono ludzi do sanacyjnego saka, najpierw obietnicami, że się chłopom poprawi, potem grożeniem socjalistami, potem straszeniem wojną, odbieraniem rent inwalidzkich, potem aresztowaniem i sypaniem kar. Naostatku sfałszowano wyniki wyborów. Miejscowi.

* * *

Z OKRĘGU RZESZOWSKIEGO.

W naszym okręgu Nr. 47 (Rzeszów), Komisja Okręgowa unieważniła listę Centrolewu, dzięki czemu sanacja „zdobyła“ 5 mandatów. Ludność nie chciała iść do głosowania, bo nie miała swojej listy. Policjanci gminni na rozkaz wójtów chodzili po domach i wyganiali ludzi do głosowania. Przy komisjach obwodowych porozkładano kartki z „jedynką“. I teraz chwali się „jedynka“, że wybrała najwięcej posłów.

Unieważnienie list Centrolewu w kilkunastu okręgach, terror w okresie przedwyborczym, zamknięcie w turmie brzeskiej wybitnych działaczy opozycji, aresztowanie kandydatów opozycyjnych, aresztowanie działaczy, konfiskata ulotek, kartek do głosowania, konfiskata gazet i to sanacja nazywa wyborami? Takich wyborów dotychczas nie było na całej kuli ziemskiej. Jan Sikora z Łańcuckiego.

* * *

BARANÓW, (pow. Tarnobrzeg). Wybory robiła u nas Straż pożarna, która **odbierała wyborcom w drzwiach lokalu kartki do głosowania z Nr. 7** — a wpychała każdemu „jedynki“.

* * *

W Skopaniu (pow. Tarnobrzeg) przed lokalem wyborczym rozdawano kartki wyborcze z Nr. 1. Robił to kandydat z „jedynki“ niejaki Łęcznar.

* * *

GMINA CEREKIEW do Sejmu oddała na listę Nr. 7 głosów 126 — na listę Nr. 1 głosów 42. Do Senatu na listę Nr. 7 głosów 71 — na „jedynkę“ 40.

P r z y p. R e d.: Według obliczeń w Komisji Okręgowej na listę Nr. 1 padło głosów — 40, na listę Nr. 7 głosów 21 — w głosowaniu do Senatu.

* * *

We wsi Wola Pulawska (pow. Mielec) wedle zeznania świadków lista Nr. 1 otrzymać miała 37 głosów, lista Nr 7. — 119 głosów, a lista Nr. 19 — 1.

W Komisji Okręgowej znalazły się wszystkie „jedynki“

* * *

HORYSŁAWICE (pow. Mościska). Z wyborami, to u nas było tak. W dniu 15 listopada na 16 listopada b. r. płatni agitatorzy, a to Andrzej Kowal, Adam Soliba, Marcin Koralewicz, Władysław Tarała — chodzili całą noc od domu do domu i wymuszali pod groźbą policji kartki z Nr. 1. — Inne numerka, jako to Nr. 7, i Nr. 11 konfiskowano i niszczono i po twarzy bito w barbarzyński sposób. — W dzień wyborów komisja i naganiacze byli pijani. Wyborcom wyrywano kartki z Nr. 7 z rąk — a wtykano „jedynki“. Naganiacz Adam Soliba płacił przy lokalu wyborczym papierosami za głosy — a przewodniczący Jan Czarniecki, leśniczy dawał za głos Nr. 1 po 1 zł.

Mimo tych łajdactw na Nr. 1 padło 92 głosy, na Nr. 7 głosów 106, a na Nr. 19 głosów 82.

Nie możnaby było spisać na wołowej skórze, co się działo. Jak np. przy nabożeństwie w **Stubnie,** koło Medyki, jak się odprawiała Msza św. za naszego kochanego prezesa Witosa i Korfantego, za szczęśliwy ich powrót z Brześcia, co wyrabiała policja i starostwo, to cała okolica wzięła sobie to głęboko do serca.

A co ucierpiał osadnik **Andrzej Babiarz** za pracę w okolicznych wsiach. — Policja robiła za nim obławy, koło jego domu trzymała warty, aby go złowić, wyrwała zamek w jego domu, przekleństwami przestraszyła dzieci małe, żonę.

Takie to zastosowanie miał u nas dekret o czystości wyborów. **Gospodarze z Horysławic.**

* * *

Z JAROSŁAWSKIEGO.

My, w Jarosławskiem, okres przedwyborczy przeżywaliśmy, jak wszędzie, pod naciskiem sanacji. W naszej okolicy, nie zdobyła jedynka sukcesu w głosach, lecz w mandatach. W naszej wiosce **Rączynie, na listę Nr. 1** było głosów 95, **a na 4 było 496** Z powodu unieważnienia naszej listy 7 wzięliśmy za czwórkę. Polecenie jakie nam było dane w Piaście, zostało wykonane.

Przed wyborami byłem aresztowany 2 razy. Ciężko to było działaczom z opozycji teraz pracować, natomiast „jedynkarzy“ policja ochraniała.

Rączyna, pow. Pruchnik. **Kardasiński Karol.**

—o—

Zmieniają się czasy i ludzie.

Niesposób opisywać wszystkich nadużyć, terroru i straszenia wyborców, jakiemi zwalczano Centrolew. Jeżeli we wszystkich okręgach stosowano takie metody, jak np. w okręgu 43 Wadowice - Biała - Nowy Targ, to doprawdy dziwić się wypada, że ten „bolszewicko-szatański“ Centrolew mógł jeszcze przeprowadzić 80 posłów.

Nie dość, że **aresztowano w okręgu 43 prawie wszystkich kandydatów i innych działaczy Centrolewu, nie dość że każde przedwyborcze zgromadzenie „siódemki“ zaraz rozbijano,** cała sfora agitatorów i policja formalnie zalała cały okręg i biada temu śmiałkowi, któryby inaczej zechciał mówić, niż oni.

A czego nie używano, aby zastraszyć chłopów; Np. w wadowickiem przed samemi wyborami puszczono bujdę, że zaraz po wyborach **Polska otrzyma dużą pożyczkę z Szwecji dla chłopów, ale dostaną tylko te gminy, co będą głosowały na jedynkę.**

Natomiast te, co się oświadczą za siódemką nic dostaną ani grosza.

A co mówiono o Piłsudskim, o papieżu Piusie XI, o biskupach i ich stosunku do Centrolewu, a jakie cuda działy się w komisjach wyborczych?

Można było nazwać naród polski „narodem idjotów“, — to tem bardziej można uważać, przynajmniej pewną część narodu za kupę potulnych osłów i baranów.

Pisze „Kurjer“, że wszyscy posłowie z jedynki, począwszy od Radziwiłła i Sanojcy, a skończywszy na księdzu Czuju i rabinie Lewinie, to stuprocentowi Polacy i mężowie zaufania Piłsudskiego. Zgoda! Ale nie dawniej, jak dnia 17 wrześni b. r. „wielki sanator“ p. Narcyz Potoczek, na posiedzeniu Zarządu wojewódzkiego „Piasta“ w Krakowie powiedział do podpisanego, że „rządy p. marsz. Piłsudskiego są nieszczęściem dla chłopów“. Ładny mąż zaufania.

Na zakończenie skromna uwaga pod adresem naczelnego redaktora „Kurjera“ p. M. Dąbrowskiego. Było to z końcem kwietnia 1926 r. Będąc w Krakowie wstąpiłem w pewnej sprawie do redakcji „Kurjera“. P. redaktor Marjan Dąbrowski powiedział wówczas te słowa: Polska ma dużo zdolnych i wybitnych polityków, tak wojskowych, jak cywilnych. Jednak z pomiędzy wszystkich wyróżniają się szczególnie dwie postacie: Piłsudskiego i Witosa. Piłsudski urodzony żołnierz i znakomity strategik wojskowy. Witos to polityk, który się rodzi raz na sto lat. Doprawdy, z podziwem patrzę na tego chłopa, który swemi zdolnościami dorównywa najznakomitszym dyplomatom doby współczesnej. —

Tak mówiłeś i pisałeś p. Dąbrowski przed pięciu laty. — Dziś ten znakomity chłop-dyplomata doby współczesnej siedział w więzieniu, a ty panie Marjanku, aniś piórem nie ruszył w Jego obronie.

Zmieniają się czasy i ludzie!

Józef Szypuła.

—o—

Stronnictwo Chłopskie

do

wszystkich członków i zwolenników Stronnictwa Chłopskiego, a także do prenumeratorów i czytelników byłej „Gazety Chłopskiej“.

W dniu 10. grudnia Kluby poselskie „Stronnictwa Chłopskiego“, „Wyzwolenia“ i „Piasta“ połączyły się w jeden klub chłopski pod nazwą: „Klub Parlamentarny Posłów i Senatorów Chłopskich“. Nie będzie odtąd 3 klubów chłopskich, a tylko jeden. Od dnia 10 grudnia i Dąbski i Waleron i Wrona i Fijałkowski i Pawłowski i Malinowski i Woźnicki i Róg i Smoła i Witos i Kiernik i Madejczyk i Michałkiewicz i wszyscy inni posłowie i senatorowie, należący dotychczas do tych 3 stronnictw od 10 grudnia należą wszyscy do jednego Klubu Chłopskiego. — Jesteśmy pewni, że ten dzień 10 grudnia w ruchu chłopskim w Polsce stanie się dniem historycznym i na zawsze pamiątkowym. Dzień ten jest niezawodnie dniem przełomowym w polityce chłopskiej. W tym dniu rozproszenie i rozbicie posłów chłopskich zostało raz nawszo przełamane, a pomiędzy posłami chłopskimi nastąpiła jedność — wierzymy mocno, że na zawsze. Na prezesa zjednoczonego Klubu wybrano jednogłośnie **Michała Roga,** na wiceprezesów **Władysława Fijałkowskiego i Jana Madejczyka,** na skarbnika **posła M. Margula,** a na sekretarzy posłów **Dra Michałkiewicza i Babskiego Bolesława.** Oto jest Prezydjum zjednoczonego klubu chłopskiego.

Jest sprawa jasna, że organizacyjne połączenie trzech stronnictw na terenie pozasejmowym jest tylko kwestją najbliższego czasu.

Jaka będzie nazwa zjednoczonych stronnictw chłopskich na terenie pozaparlamentarnym, wkrótce dowiecie się. Wobec tak radosnej chwili zjdnoczenia się 3 naszych Stronnictw, my, dotychczasowe Stronnictwo Chłopskie, dla uniknięcia kosztów już wydawnictwa dawnej „Gazety Chłopskiej“ wznawiać nie będziemy. Na podstawie tymczasowych rozmów przeprowadzonych z „Wyzwoleniem“ i „Piastem“ — informujemy Was, że na terenie Kongresówki wszystkie trzy stronnictwa będą wydawać tylko **jedno pismo.** Powstał projekt, ażeby organem zjednoczonych stronnictw chłopskich na terenie b. Kongresówki i Kresów Wschodnich był tygodnik **„Wyzwolenie“,** na terenie Małopolski **„Piast“,** zaś zwolenników zjednoczonego stronnictwa na terenie Wielkopolski aby obsługiwał **„Piast Wielkopolski“.** Wobec tego prenumeratorzy dawnej naszej „Gazety Chłopskiej“ od dnia dzisiejszego na terenie Kongresówki będą otrzymywać **„Wyzwolenie“,** a na terenie Małopolski **tygodnik „PIAST“.**

Bracia Chłopi! Jeżeli u góry Wasi przedstawiciele już się połączyli i jeżeli trzy stronnictwa na terenie pozasejmowym już się łączą, to i Wy na dole czy jesteście ze Stronnictwa Chłopskiego, czy z „Piasta“, lub „Wyzwolenia“ — podajcie sobie wspólnie dłonie, zróbcie między sobą twardą i żelazną jedność i solidarnie zawsze występujcie w obronie swoich chłopskich interesów.

JEDNOŚĆ CHŁOPSKA NIECH ZAWSZE ŻYJE!

W imieniu Rady Naczelnej Stronnictwa Chłopskiego
Prezes tejże Rady (—) **A. Waleron.**

Z ramienia b. Klubu Stronnictwa Chłopskiego
Prezes Klubu wicemarszałek (—) **Jan Dąbski.**

W imieniu C. K. W. Stronnictwa Chłopskiego
(—) **Władysław Fijałkowski.**

—o—

Wychodzi szydło z worka.

Pułkownikowska „Gazeta Polska“ oświadczyła w sobotę w artykule wstępnym, co następuje:

„prawo anarchji triumfowało na ulicach... Krakowa — 1923 roku...“

„Zwolna, zwolna — odpowiedział na to warszawski „Robotnik“. — „Prawo anarchji“ na ulicach Krakowa w listopadzie 1923 roku? Możeby panowie zechcieli zwrócić się po bliższe informacje co do tej „anarchji krakowskiej“ do pp. senatorów BB.: **Klemensiewicza i Bobrowskiego, oraz do dyrektora Biura Sejmu Dziadosza.** Dobrze?

Możemy służyć szczegółami. — Czy nie lepiej wszakże otrzymać je bezpośrednio od własnych najbliższych przyjaciół?

Do powyższej uwagi „Robotnika“ chcemy dodać od siebie, co następuje:

W dniu 6. listopada 1923 r. był w Krakowie tak samo „przypadkowo“, jak major Dziadosz, ówczesny major Wacław Kostek-Biernacki“.

Szczególną rolę, jaką w zajściach 6. listopada odegrała „jaczejka“ piłsudczyków w PPS i w armji polskiej — postaramy się gruntownie wyświetlić.

Maluczko, a dowiemy się, kto był sprawcą zbrodni tej strzelaniny do ułanów polskich, co w tym dniu robili w Krakowie dzisiejszy poseł z Be Be Bobrowski i senator Klemensiewicz oraz dyrektor Biura Sejmowego Dr Dziadosz i pułk. Kostek-Biernacki?

Poco się tak poniżają, i czemu lud gorszą?

Wykazał już „Piast“ w poprzednim numerze, jak się sanacja zachowała w czasie ostatnich wyborów względem duchowieństwa. Poprostu nietylko lekceważyła sobie duszpasterzy, ale bandyci sanacyjni bezczelnie znieważali księży, nie agitujących za sanacją.

To też jest rzeczą nader trudną do zrozumienia, jak mogli niektórzy księża na ambonie i poza amboną nakłaniać swe owieczki do głosowania na „jedynkę“. wiedząc nadto i o tem, że księża Biskupi swego czasu publicznie zaznaczyli, iż **masonerja ma niemały wpływ** na różne czynniki sanacyjne.

Co więcej, znaleźli się księża — (Boże, odpuść im!). — którzy w stańczykowskiem „Czasie“ wykazywali, że **trzeba poprzeć sanację**, bo pod jej rządami Kościół może się czuć bezpiecznym.

Podobną uchwałę powzięła też pewna część księży ze Śląska cieszyńskiego, a zachęcając lud śląski do głosowania na masońsko-żydowską „jedynkę“, uzasadniali ci księża cieszyńscy swoją zachętę twierdzeniem, że **„w Piłsudskim i jego silnym rządzie widzą ostoję Kościoła katolickiego“.**

Zdumienie, prawdziwe zdumienie, musi ogarnąć każdego katolika, umiejącego choćby mały Katechizm, gdy słyszy podobną naukę wychodzącą z ust księży!

Wszakże dotąd uczono nas, że **ostoją Kościoła** niewidzialną jest sam Chrystus Pan, jego Założyciel. a widomą ostoją jest **Opoka Piotrowa** — a oto są księża, którzy głoszą, że tak nie jest, że nie Piotrowa Opoka, ale Piłsudski i jego silny rząd jest ostoją Kościoła katolickiego!!

Więc według tej nowej nauki księży sanacyjnych, siła Kościoła i jego dalsze trwanie w Polsce zależne są od silnego rządu sanacyjnego!

Jakaż to błędna nauka i jak ubliżająca Kościołowi. Czyż księża głoszący tę naukę nie wiedzą z historji Kościoła, że ilekroć Kościół był sługą rządu, i gdy na nim swą siłę opierał, bardzo źle na tem wychodził, bo był wówczas sługą i narzędziem rządu używanem do celów rządowych, a nie dla dobra Kościoła i wiernych?

Pytam się dalej, czy poddanie Kościoła pod władze świeckie, pod władze rządowe jest wskazane dziś, gdy zdarzają się wypadki zdradzające dość jawne dążenia pewnych wpływowych osobników z obozu sanacji **do wyrugowania ze szkół nauki religji — a bluźnierstwa** publicznie przez żydów wygłaszane uchodzą bezkarnie?

Czy księża sanacyjni mają jeszcze mało dowodów, **jak sanacja sprzyja sekciarstwu?**

A co mówć o tolerowaniu przez władze sanacyjne jaskini zepsucia, jaką jest klasztor tak zwanych „marjawitów“ w Płocku?

Jak to sobie więc wytłumaczyć, że tego wszystkiego księża sanacyjni nie widzą i **razem z marjawitami i z hodurowcami** głosowali na „jedynkę“ i za „jedynką“ nawet z ambon agitowali?

Zaiste, niepojęte to jakieś zamroczenie umysłowe!

Zapytać się jeszcze godzi, poco tak poniża siebie i Kościół pewna część **duchowieństwa** naszego? W jakim celu — kiedy sanacja za nic sobie ma tę uniżoność księży i ich dla sanacji wysługę — a **Kościołowi i samemu klerowi bardzo to wysługiwanie** się sanacji szkodzi, bo **wywołuje u wielu szczerych katolików zgorszenie.**

Trzeba zaś wiedzieć — i księża sanacyjni zapewne o tem wiedzą, co powiedział Chrystus Pan, że **„biada światu dla zgorszenia“.**

Jeżeli zaś **„biada światu dla zgorszenia“** — to z pewnością **stokroć biada duchownym**, którzy światu dają zgorszenie! **J. Rewera.**

—ooo—

Gdzie cienko tam się rwie.

Polsko-czechosłowacki traktat handlowy, pomimo niekorzystnych dla Polski postanowień dawał pewne korzyści w zakresie produktów hodowlanych, które korzystały na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania z ulg, przyznanych w traktacie handlowym z Węgrami.

Obecnie wobec wypowiedzenia traktatu handlowego węgiersko-czechosłowackiego, ulgi zostaną nam cofnięte. Uderzenie to dotyka nasz wywóz trzody chlewnej, która stanowi 1/3 całego naszego eksportu do Czechosłowacji, co naturalnie musi zwichnąć równowagę dotychczasowych wzajemnych ustępstw.

Niemcy nie wpuszczają w swe granice trzody chlewnej z Polski. Wiedeń robi utrudnienia — a teraz Czechosłowacja.

Rezultatem będzie dalsza obniżka cen świń.

—ooo—

Co piszą inni?

Wieża.

Pod powyższym tytułem pisze „Naprzód“:

Wieżą nazywa się po staropolsku więzienie.

Z podróży p. Piłsudskiego na Maderę donosiła w niedzielę depesza PAT z Lizbony:

„Prezydent Carmona wydał na cześć marsz. Piłsudskiego śniadanie, w którem wziął udział szereg osobistości ze sfer rządowych i wojskowych. W czasie śniadania gen. Carmona wręczył marsz. Piłsudskiemu wielką wstęgę **orderu „Wieży i Szpady“**, najwyższego orderu portugalskiego. O godz. 16-tej marsz. Piłsudski odjechał na pokładzie statku „Angola“ do Funchal na Maderze“.

Księża.

Jak się zapatruje na Brześć papież Pius XI, łatwo wyrozumieć z faktu, że nuncjusz papieski **ks. Marmaggi** nie przyjął orderu Polonia Restituta.

Księża Czuj i Żongiłłowicz, posłowie na Sejm, mają jednak na tę rzecz **swoje własne, odmienne niż papież, niezależne zapatrywanie i imiennie głosowali w Sejmie przeciw nagłości wniosku Stronnictwa Narodowego w sprawie Brześcia.**

W gościnie u dyktatora.

Tenże „Naprzód“ zauważa:

P. minister spraw wojskowych Józef Piłsudski w podróży na Maderę przejeżdżał przez Austrję, Szwajcarję, Francję, Hiszpanję i Portugalję. Pod pozorem podróży „incognito“ nigdzie nie było urzędowych przywitań, żaden z suwerenów tych państw go nie witał, czytaliśmy tylko — np. w Wiedniu — że peron podczas postoju wagonu salonowego był dla publiczności zamknięty. Wyjątek stanowi Portugalja, gdzie wedle PATa sam t. zw. prezydent, a w rzeczywistości dyktator generał Carmona wydał przyjęcie na cześć marszałka Piłsudskiego i obdarzył go najwyższym orderem.

Ani prezydent Austrji, Szwajcarji czy Francji, ani król hiszpański oficjalnie nie wiedzieli o przejeździe gościa polskiego; w żadnej ze stolic tych państw p. Piłsudski nie był, tylko Portugalja, względnie jej stolica Lizbona doznała zaszczytu oficjalnego przyjmowania p. ministra Piłsudskiego. I jeszcze dziwniejsza rzecz: dyplomacja zaprzyjaźnionej z nami Francji nie uważała nawet za stosowne skorzystać z okazji, aby rewizytować p. Piłsudskiego w odpowiedzi na jego wizytę w Paryżu w r. 1921. Bo co innego „republika“ portugalska, a co innego prawdziwa republika francuska. Tam dyktatorzy są chlebem codziennym, we Francji nie mają jakoś widocznie pociągu do takich władców. Dlatego lepiej ominąć Paryż, a zwiedzić Lizbonę.

•

Pisząc o nowych ministrach, dłużej zatrzymuje się „Przełom“ nad p. Michałowskim i oświadcza:

Przykrą bardzo rzeczą jest mianowanie jego (Cara) następca p. **prokuratora Michałowskiego, który prowadził sprawę b. posłów, uwięzionych w Brześciu. Nominacja ta uderza niemile, gdyż nosi wszelkie pozory awansu za gorliwość, okazaną przez p. Michałowskiego, w charakterze prokuratora „brzeskiego“**, co — **zwłaszcza wobec poczynionych ostatnio rewelacyj o traktowaniu b. posłów** —, mimo, że nie przesądzamy całkowitej wiarogodności tych oskarżeń — **wywarło w opinji publicznej wrażenie deprymujące“.**

Rząd „bujnych energji“.

Tenże „Przełom“ tak określa rząd:

Jest to rząd „bujnych energji“, rząd o charakterze **wybitnie bojowym, rząd dalszej walki z „przeszłością“**, zmierzający do jej unicestwienia nie w drodze **tworzenia nowych wartości i nowych form**, lecz przez dalsze bezpośrednie zmaganie się z nią i niszczenie, że tak powiemy — „manu militari“ (zbrojną ręką).

Ładne widoki na przyszłość.

Brescia — Brześć.

„Naprzód“ pisze:

W roku 1849 wybuchło w Lombardji powstanie przeciw panowaniu austrjackiemu. Ludność miejska i wiejska chwyciła za broń, zaczęła się gerylasówka, Austrjacy z zajadłością zwalczali oddziały cywilnych rewolucjonistów. Jednem z ognisk powstania było miasto Brescia, gdzie uzbrojeni obywatele wypędzili garnizon austrjacki. Dla zemsty, dla nauczenia rozumu wysłano przeciw Brescji ekspedycję karną pod dowództwem generała Haynaua. Ten po zdobyciu miasta rozkazał mężczyzn masowo rozstrzeliwać, kobiety chłostać, a miasto wydał na rabunek żołdactwa. Za ten „czyn“ Haynau otrzymał od ludności przydomek „hjeny z Brescia“.

Haynau doczekał się od Habsburgów tej nagrody, jaką Szyller nazwał „wdzięcznością domu Habsburgów“: został napędzony, gdyż nawet ówczesna słabo reagująca na wypadki opinja europejska była oburzona na „hjenę“. Haynauowi odebrano komendę, czem rozgoryczony opuścił niewdzięczną ojczyznę i wyjechał **zagranicę** „dla poratowania zdrowia“. We wrześniu **1850 r.** Haynau był w Londynie i m. in. zwiedzał słynny ówczesny browar Barclaya. Tu poznali go robotnicy i wśród okrzyków oburzenia porwali starego wojaka i wrzucili do pobliskiej Tamizy. Wyratowano go, ale Haynau czemprędzej opuścił niegościnny Londyn.

W dalszej swej podróży po Europie Haynau przybył w sierpniu 1852 r. do Brukseli. Przechadzającego się po parku publicznym poznała publiczność, otoczyła go i wśród wyzwisk i okrzyków oburzenia spoliczkowano go tak, że policja z trudem uchroniła go przed dotkliwszą karą. Czemprędzej opuścił Brukselę i udał się do Paryża. Tu równy mu usposobieniem Napoleon III. przyjął go gościnnie, ale na ulicy nie śmiał się sam pokazać, chodził pod liczną strażą policji, w miejscach zaś publicznych pokazywano na niego palcami — nie wytrzymał ogólnej pogardy i wyjechał, aby w zapomnieniu skończyć życie.

Jedno słowo „Brescia“ zabiło tak wspaniale rozwijającą się karjerę, jedno złamanie prawa — przed 80 przeszło laty — uczyniło wysokiego dygnitarza wojskowego, o niezaprzeczonych wielkich zdolnościach przedmiotem pogardy i nienawiści całej ówczesnej kulturalnej Europy: dla jednego wykolejenia się musiał zrzucić mundur i opuścić ojczyznę, aby szukać — nadaremnie — schronienia zagranicą. Jedno słowo „Brescia“ — przekreśliło wszystkie zasługi, jakie oddał w ciągu 40 letniej służby swemu cesarzowi: już wtedy opinja publiczna Europy reagowała ze wstrętem na obecność tego człowieka w murach swych stolic — robotnicy i mieszczanie z jednakowemi odznakami pogardy wyrzucali go z wspólnoty z sobą. Tylko sfery oficjalne, tylko dyplomacja i policja widziała w nim jeszcze cesarskiego marszałka i „opiekowała“ się nim dla ochrony przed dotkliwszemi dowodami uznania za „Brescie“.

Ku uczczeniu pamięci gen. Tadeusza Rozwadowskiego.

Święto Bożego Narodzenia i zmiana Roku jako święta radości i duchowego skupienia pobudzają nas do ofiarności na cele dobroczynne, społeczne i ku uczczeniu pamięci naszych przedwcześnie zgasłych bohaterów. Jednym z nich był ś. p. **generał Rozwadowski,** którego zwłoki jako kilkakrotnego obrońcy Ziemi Czerwieńskiej spoczywają w grobowcu Orląt Lwowskich. By pamięć Jego utrwalić w umysłach młodszych pokoleń, powstała myśl wystawienia mu pomnika. Centralny Komitet Wykonawczy budowy tego pomnika, zwraca się dlatego do ofiarności całego społeczeństwa, a osobliwie do Izb, Klubów, Koncernów, Stowarzyszeń, Związków itp. z gorącą prośbą o ofiary na ten wzniosły cel.

Ofiary przyjmuje Centralny Komitet Wykonawczy za pośrednictwem dzienników, Komitetów Lokalnych, lub najlepiej wprost przez wpłatę na Konto czekowe Nr 410.730 P. K. O. Kraków, Centralny Komitet Wykonawczy budowy pomnika gen. Rozwadowskiego, ul. Studencka 2 (F. Latinik).

Księgarnia Krakowska, ulica św. Krzyża L. 13 wysyła na zamówienie książki: „Generał Rozwadowski" — cena 12 złotych, w oprawie 16 złotych i „Bitwa pod Warszawą" pióra gen. Latinika, cena 3 złote. Dochód z tych książek przeznaczony jest częściowo na fundusz pomnikowy.

Centraln. Komitetowi ofiarował bezpłatnie WP. Z. Pruszyński, właściciel zakładu art.-litograficznego: 100.000 nalepek po 5 i 10 groszy na listy i kartki. Centralny Komitet Wykonawczy wysyła takowe na zamówienie conajmniej 100 sztuk. — Zbliża się czas, w którym najlepiej się udają odczyty, akademje, koncerty i inne imprezy na cele dobroczynne. Upraszamy zatem o urządzenie takich imprez na cel pomnika gen. Rozwadowskiego. Prelegentów na żądanie dostarczy Centralny Komitet Wykonawczy (adres: Kraków, ulica Studencka 2, F. Latinik).

Wiadomości ze świata.

Życie kolonji polskiej w Chinach.

Kolonja polska w Chinach istnieje od przeszło 30 lat. Do roku 1920 była kolonją urzędniczą, gdyż wielu Polaków służyło na kolei wschodnio-chińskiej i w różnych urzędach. Kulturalnym ośrodkiem polskości jest miasto Charbin, gdzie istnieje wiele instytucyj społecznych, kościołów, gimnazjum, szkół powszechnych i burs. Obecnie kolonja polska składa się przeważnie z ludzi, zajętych handlem, co ma ważne znaczenie wobec Polski, ze względu na jej handel z Dalekim Wschodem. Na polu naukowem kolonja polska miała dotychczas tylko jednego reprezentanta w osobie inżyniera Kazimierza Grochowskiego, który wspólnie z kilku cudzoziemcami założył towarzystwo Manchuria Research Society i zorganizował przy niem wielkie muzeum, posiadające wiele cennych eksponatów, zebranych we Wschodniej Azji. Od wielu lat profesor Grochowski zapuszcza się w głąb Mandżurji, gdzie prowadzi ciekawe badania geologiczne i archeologiczne.

Antypolska demonstracja Ukraińców.

Na Washington Square w Chicago zebrało się dwa tysiące Ukraińców i Litwinów, zwołanych na wiec do Central Opera House przez pisma ukraińskie i litewską gazetę „Wenibe" w Brooklynie. W pochodzie brało udział sporo dzieci, jakoteż żołnierzy w mundurach litewskich. Większość miała czarne opaski na znak żałoby, a na troku, jadącym między 2 orkiestrami, zainscenizowano „żywy obraz", przedstawiający Ukraińców, maltretowanych przez żołnierzy polskich. Pochód ruszył z Washington Square przez Piątą Ave, do Central Opera House, zaopatrzywszy się uprzednio w pozwolenie policji. — Uczestnicy z Paterson, Newarku, Jersey City itd. nosili napisy i odezwy ukraińskie i angielskie przeciw Polsce.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ARGENTYNIE.

Argentynę nawiedziło okropne trzęsienie ziemi. Miejscowość La Poma została prawie doszczętnie zniszczoną. Z pod gruzów wydobyto ponad 60 zabitych. Straty olbrzymie.

WALKI W INDJACH.

W Indjach, po chwilowem uspokojeniu, wybuchły nowe zamieszki. W Delhi (wielkie miasto w północnych Indjach) wybuchła w poczekalni dworca kolejowego maszyna piekielna. Mnożą się wypadki zamachów na osoby rządowe. Zaprowadzono ostrą cenzurę dzienników. Wydano zakaz urządzania zgromadzeń.

NAPAD DZIKICH.

Donoszą z Rio de Janeiro: Dzicy tubylcy ze szczepu Cayapos, zamieszkujący dolinę rzeki Araguaya, napadli na miejscowość Cardozo w stanie Para i wymordowali 21 mieszkańców, poczem uprowadziwszy troje dzieci, skryli się w dżungli. — Oddział wojska rozpoczął pościg.

Mr. Brown i minister.

„A. B. C." pisze, że w sejmowych kuluarach opowiadają sobie, że niejaki Br. Brown, Amerykanin, który był obecny na głosowaniu w sprawie Brześcia, poprosił o audjencję u p. ministra sprawiedliwości.

Wszedł, kłania się, zajmuje wskazany fotel. Popatrzył się na p. Ministra, potem wstaje i w milczeniu kieruje się ku drzwiom.

Pada pytanie: „Ależ Pan czegoś chciał?"

„Yes, — brzmi odpowiedź — chciałem tylko zobaczyć, jak w Polsce wygląda minister sprawiedliwości..."

———oOo———

Pan starosta Celewicz sądzi.

We wsi **Zagorzyce** w pow. ropczyckim mieszka gospodarz Bartłomiej Cz. powinowaty posła Stachnika, który 13 listopada urządził tam zebranie przedwyborcze — a ponieważ zebranie przeciągnęło się do późna wieczór przenocował u tegoż.

Doniosła o tem policja panu staroście Celewiczowi, a ten **skazał chłopa grzywną 5 złotych za niezameldowanie osób obcych.**

Uważajcie chłopi — jeśli przyjedzie do którego w odwiedziny z sąsiedniej gminy ojciec, matka, brat, siostra, kumoter, czy inny krajan, a chcecie go przenocować, biegnijcie czemprędzej na posterunek i zameldujcie, że będzie u Was nocować „obca osoba".

Tenże Bartłomiej Cz. ma wzorowy porządek na osiedlu i w całem gospodarstwie.

Zagroda jego słynie w całej wsi jako wzór schludności.

Nie wiadomo, z jakiego powodu pewien sąsiad zrobił w wale, otaczającym gnojówkę otwór, przez który zaczęła gnojówka przeciekać.

Nie dość na tem — zrobił doniesienie do starosty, który ukarał właściciela gnojówki grzywną 20 złotych.

———oOo———

Brześć zaczyna się mścić.

W „Ziemi Przemyskiej" czytamy: We wtorek, 16. grudnia odbył się dalszy ciąg walnego zebrania przemyskiej „Rodziny Wojskowej", na którem dokonać miano wyboru zarządu. Na poprzedniem zebraniu wybrano przewodniczącą żonę b. komendanta Brześcia p. Biernacką, ponieważ jednak panie wybrane do Wydziału, odmówiły p. Biernackiej swojej współpracy, zebranie musiano powtórzyć. Obfitowało ono w momenty jeszcze bardziej sensacyjne. **Uznano bowiem wybór płk. Biernackiej za nieważny, poczem po bardzo burzliwych obradach przy zdecydowanej przewadze przewodniczącą zrobiono p. płk. Dragatową, która otrzymała głosów 138, podczas gdy na płk. Kostek-Biernacką oddano głosów.. cztery.**

Dla ścisłości należy dodać, że nawet wśród pań z 38 pp. obudziło się sumienie. Cały ich szereg pod przewodnictwem żony kpt. p. Gorgoszowej (kandydatki BB do ostatnich wyborów do Sejmu) przeciwstawił się zdecydowanie żonie komendanta Brześcia. Wybory w przemyskiej „Rodzinie Wojskowej" komentowane są w Przemyślu i w całej niezależnej prasie, jako odruch przeciwko osobie b. komendanta kazamat brzeskich... Brześć zaczyna się mścić.

———oOo———

Aresztowanie majora Kubali.

W Warszawie aresztowano słynnego lotnika, majora Kubalę, który wspólnie z majorem Idzikowskim usiłował przelecieć swego czasu Ocean Atlantycki. Lot ten zakończył się katastrofą. Samolot przy lądowaniu na wyspie Grazioza rozbił się. W katastrofie zginął Idzikowski. a major Kubala odniósł ciężkie rany.

Wedle informacji ze strony urzędowej, aresztowanie Kubali miało ten podkład, że władze państwowe były zasypywane anonimami, pisanemi rzekomo przez lotników, jak z ich treści wnioskowano, w których stawiano pod adresem władz i wysokich osobistości różne zarzuty aż do zdrady stanu. Anonimy były pisane na jednej i tej samej maszynie. Sprawę przekazano żandarmerji wojskowej, która zrobiła doniesienie do prokuratora przy wojskowym sądzie okręgowym, wskazując Kubalę jako domniemanego autora anonimów. Ponieważ zachodziła możliwość zatarcia śladów, prokurator zarządził przytrzymanie majora Kubali.

Po parodniowym pobycie w areszcie na zarządzenie prokuratora sądu wojskowego, major Kubala został zwolniony z więzienia.

Listy

Nauczyciele, czy agitatorzy jedynki?

Podobnie, jak w innych gminach, także do Łysej Góry. pow. Brzesko, dwa razy wybierali się agitatorzy jedynki na zjednanie ludności dla jedynki.

Pierwszy wiec, zapowiedziany został na 26 października b. r. po sumie. Na referentów oczekiwał na gościńcu kierownik szkoły K. Nowak ze swym adjutantem W. Gurgulem.

Ludność wyszła z kościoła i mimo zaklęć i próśb kierownika, nikt nie został, wszyscy rozeszli się do domu.

Myśleli, że po nieszporach lepiej się im powiedzie. Liczyli widać na dewotki, ale znowu nikt nie przyszedł, a nawet nikt nie chciał im wynająć furmanki, do Porębki Uszewskiej, gdzie również nie mieli do kogo przemawiać.

Nie dając za wygraną przyjechali 8 listopada br. z Brzeska trafikant Czuła z 2 innymi naganiaczami i mimo zapowiedzenia wiecu plakatami znowu nikt nie przyszedł.

Nie wartoby pisać o tych przedajnych duszach, co za pieniądze, czyje, to się okaże, rozleźli się po powiecie, jak żaby po deszczu, gdyby nie bolesny fakt, że na czele tej bandy agitatorów stali prawie wszędzie nauczyciele.

Do pracy oświatowej, społecznej, gospodarczej mało którego uświadczy, gdy zbliżają się wybory rozdzierają gęby i krzyczą na cześć jedynki hymny pochwalne. **Przeważnie ze wsi pochodzą, synami chłopskiemi są, a gdy chłopi walczą o swe słuszne prawa, o ludzką egzystencję, wówczas nauczycielstwo, zamiast przewodzić w tej walce — huzia na chłopów.**

Nie żądamy, żeby nauczyciele należeli do „Piasta" — jakkolwiek, gdy „Piast" był przy władzy różne Nowaki, Gołąbki, Patolscy mienili się gorącymi Piastowcami, wiemy, że gdyby teraz, który poważył się okazać przychylność „Piastowi", przeniesiono by go pod Brześć nad Bugiem. Jednego mamy prawo domagać się tak w interesie samego nauczycielstwa, jakoteż ludności i państwa. a mianowicie. **żeby nauczyciele nie byli fagasami i agitatorami sanacji, by zachowali godność należną swemu szczytnemu zawodowi.**

Mają swój potężny związek, ten powinien strzedz godności i honoru nauczycielstwa i oświadczyć, że nauczycielstwo zostanie zdala od walk partyjnych, bo zadaniem jego wychowywać młodzież na prawych obywateli, wpajać w nią zasady stałe, urabiać charaktery — a jakże zrobi to nauczyciel. co dziś jest Piastowcem, jutro socjalistą, pozajutro sanatorem — co nie ma żadnych stałych zasad. a charakter marny, tchórzliwy?

Sanacja nie wieczna, już bliżej, jak dalej jej końca, ale wieś, ale chłopi zostaną i zostanie szkoła.

My chłopi chcemy, by to była nasza szkoła, nasz kierownik, nasz nauczyciel — jeśli jednak dłużej potrwa stan obecny, a nauczycielstwo nie zawróci z błędnej drogi i zamiast nauczycielstwem będzie sztabem agitatorów rządzącej partji, straci zaufanie społeczeństwa, stanie się słusznie znienawidzonem, lekceważonem i pogardzanem, ku wielkiej swojej szkodzie, oświaty, którą ma szerzyć, państwa, któremu ma służyć [illegible] dla dobra jego przewodzić ludowi.

Chłop z Łysej Góry.

o———

Sprostowanie.

Na podstawie § 19 ustawy z dnia 17. grudnia 1862 r. Nr. 6 ex 1863 Dz. U. P. proszę uprzejmie o zamieszczenie w najbliższym numerze tygodnika „Piast" następującego sprostowania odnośnie do artykułu **„My świadkami"** zamieszczonego w Nr. 50 tegoż tygodnika, noszącego datę 14. grudnia 1930 r.

„Nieprawdą jest, ażeby podpisany dnia 15 listopada 1930 r. wychodził ze sali rozpraw i by wypowiedział do czekających na kurytarzu sądowym chłopów zdanie: „Wyście z Centrolewu, czy z jedynki. bo jak z Centrolewu. to was każę zamknąć" — natomiast prawdą jest, że dnia 15 listopada 1930 r. na sali rozpraw wogóle podpisany nie był, słów mu zarzuconych nie wypowiedział, a jedynie sekretarz Sądu powiatowego w Ropczycach Józef Sieprawski na polecenie podpisanego oświadczył świadkom czekającym na kurytarzu sądowym, że rozprawa przeciw Franciszkowi Stachnikowi się nie odbędzie z powodu jego niejawienia się i że świadkowie w tej sprawie wezwani mogą odejść do domu".

Ropczyce, dnia 22. grudnia 1930 r.

Dr Stanisław Król
sędzia powiatowy.

———oOo———

Proboszcz w Dębicy po przewrocie majowym, a dziś?

Tuż po przewrocie majowym, proboszcz w Dębicy ks. **Kopernicki**, przez 7 niedziel wykazywał nam parafjanom, że przewrót był buntem przeciwko legalnej władzy, złamaniem przysięgi przez wojsko, rozlewem krwi bratniej, a z posiewu takiej krwi nie wyrośnie nic, jak tylko przekleństwo. Opisywał przyszłość Polski w czarnych barwach i nie pomylił się, widzimy bowiem, że co rok jest gorzej, a końca zła nie widać.

Mimo, że ks. proboszcz zajął wówczas stanowisko jak przystało na prawdziwego sługę Bożego, mimo, że przewidywania jego spełniają się co do joty — zapominając o swej godności kapłańskiej, przemienił się na te wybory w zajadłego agitatora na rzecz „jedynki“, mimo, że na liście „jedynki“ na 1-szem miejscu stał Duch, który rozwiódł się z żoną, aby wejść w powtórne związki małżeńskie przeszedł na kalwinizm. Przez kilka niedziel z rzędu rzucał się ksiądz proboszcz z ambony na Witosa i na cały Centrolew, że chciał Polskę zaprzedać bolszewikom, że dobrze zrobił Piłsudski, że przywódców Centrolewu zamknął w Brześciu.

„Z piekła nie wyjdziecie, jak będziecie głosować na siódemkę — nikomu rozgrzeszenia nie dam, wrzeszczał kaznodzieja, jakby był opętany przez djabła. — Głosy oddane na siódemkę nazwał djablimi głosami. Powstał na Stachnika, że nie wart mu oczyścić trzewików — powoływał się na dobrodziejstwa, jakich chłopi doznali od tego rządu, szkoda, że nie wymienił, jakie to są owe dobrodziejstwa.

Teraz oburzony na parafjan, że nie poszli jak barany za capem, grozi, że jak nam rząd złupi skórę to będziemy pamiętać przez 5 lat.

Ks. Kopernickiemu sekundował dzielnie ks. Puskarz ze Straszęcina, ks. Pięta w Nagoszynie, ks. Nagorzański w Gumniskach.

To jest ten „wojujący kościół“ w dębickiem.

Całe piekło nie ma tyle smoły i siarki, ile nas czeka według zapowiedzi naszych duszpasterzy zato, żeśmy głosowali na siódemkę.

Chłop się smoły nie boi, bo ma ciągle z nią do czynienia i ma twardą skórę — gorzej będzie gdy kapiąca siarka, czy smoła spadnie na delikatny grzbiet księdza proboszcza.

Wielu tych co strasza piekłem, siarką i smołą, sami się ich nałykają w piekle. **Parafjanin.**

—o—

Obywatele, to nie bydło wyborcze.

Po wyborach do Sejmu, które w naszym brzeskim powiecie wypadły wspaniale dla siódemki przyjechał do **Zakliczyna** starosta z Brzeska **Hałaciński**, zwołał wójtów z okręgu sądowego zakliczyńskiego i co wybitniejszych obywateli z poszczególnych gmin oświadczając, że **województwo dowiedziawszy się o wyniku wyborów postanowiło surowo i przykładnie ukarać te gminy, które głosowały na siódemkę, jako występujące przeciw rządowi**, on jednak uprosił, by wstrzymano karę pod warunkiem, że wyborcy się poprawią i do Senatu będą głosować na jedynkę.

Po wysłuchaniu besztania i gróźb starosty poprosił o głos **Józef Budzyn**, wójt z Kończysk i wytłumaczył panu staroście, że we wszystkich państwach, gdzie jest ustrój parlamentarny istnieje opozycja, która jest koniecznie potrzebną i pożyteczną dla samego rządu, jako że żaden rząd nie jest nieomylny i potrzebuje rzeczowej krytyki swych poczynań, nikomu tam nie przychodzi na myśl stosować jakiekolwiek represje wobec opozycji i tych, co na posłów opozycyjnych głosują, tem więcej, że gdy obywatel wykonuje swe prawa polityczne zgodnie z ustawami nie popełnia żadnego czynu karygodnego.

Zapytał pana starosty, na jakiej podstawie zarzuca piastowcom wrogie stanowisko wobec rządów pomajowych, skoro wręcz przeciwnie jest, to rząd odnosi się nieprzychylnie do stronnictwa Piasta mimo, że to zawsze stało i stoi na gruncie państwowym i współpracowało ze wszystkimi rządami, o ile tylko ta współpraca była możliwą.

Ludność okręgu zakliczyńskiego głosowała **16-go** listopada na listę Nr. 7. w parę dni po tem przyjeżdża pan starosta i domaga się, by ci sami obywatele głosowali na listę Nr. 1.

Nie można z obywateli robić bydła wyborczego, które batem można zagnać, raz na to drugi raz na inne podwórze.

Czy pan starosta zastanowił się kiedy, co się stanie z państwem, gdy zamiast obywateli większość stanie się bydłem?

Straszną bierze na siebie odpowiedzialność, kto z obywateli robi bydło, które tylko bata się boi, a poza korytem nie widzi świata.

Rządy zaborcze odpychały masy ludowe od spraw państwowych, swój rząd powinien przyciągać je do państwa, zainteresować życiem publicznem.

Chce pan starosta, żeby chłopi z powiatu brzeskiego bez bagnetu policji, ambony księży, agitacji nauczycielstwa i starostów głosowali na listę rządową, niech rząd zajmie się położeniem wsi, które jest katastrofalne, niech da dowody, że dba o chłopów, o drobnych rolników i bezrobotnych, a wtedy ławą pójdą chłopi za rządem.

Huczne oklaski, były dowodem, że zgromadzeni solidaryzują się z wywodami Budzyna, a potwierdzili to w najbliższą niedzielę t. j. 23 listopada, głosując tak samo, jak 16 listopada na listę Nr. 7.

Gdyby wszyscy chłopi w Polsce tak uczynili, inaczejby wypadły wybory do Senatu. **Uczestnik.**

Serdeczne życzenia
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
wszystkim prenumeratorom i współpracownikom naszego pisma — zasyła
Redakcja „PIASTA“,
Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.

KRONIKA

Styczeń

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min
4 N.	Tytusa	8	11	3	59
5 P.	Telesfora	8	11	4	0
6 W.	Trzech Króli	8	11	4	2
7 S.	**Lucjana**	8	10	4	3
8 C.	Seweryna	8	10	4	4
9 P.	Marcjanny	8	9	4	6
10 S.	Agatona	8	9	4	7
11 N.	Honoraty	8	8	4	9

DO DZISIEJSZEGO NUMERU dołączamy bezpłatnie dla wszystkich naszych **Prenumeratorów** kalendarz ścienny „Piasta“ na rok 1931.

———oOo———

Wyszła z druku nadzwyczaj pożyteczna dla każdego broszura p. t.:

„JAK SPORZĄDZAĆ ROZPORZĄDZENIE OSTATNIEJ WOLI“

Dra Antoniego Łuckiego, opracowana bardzo przystępnie i fachowo. — Cena egzemplarza z przesyłką pocztową 55 groszy.

Do nabycia w Administracji „Piasta“, Kraków, Mały Rynek L. 4.

Należytość prosimy przesyłać najlepiej czekami P. K. O. 401.065, (a nie jak mylnie podano 401.65).

———oOo———

GEN. GÓRECKI USTĘPUJE Z BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO? Jak donosi „Chwila“, rozeszły się pogłoski, że prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki ma ustąpić z zajmowanego stanowiska. Zmiana ta ma nastąpić w ciągu miesiąca stycznia.

Najwyższy czas. Przez cztery lata po 200.000 zł., czyni 800.000 zł, ma dość — niech się posili inny i niech zacznie inną gospodarkę.

LICZBA STULETNICH LUDZI W POLSCE. Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące ludności polskiej według wieku. Z danych tych wynika, że na ogólną liczbę około 31 miljonów ludności (według stanu z roku 1929), naliczono w Polsce 284 starców stuletnich i powyżej stu lat. Ludzi w wieku 90 do 100 lat mamy 5.738, w wieku zaś od 80 do 90 lat — 107.517.

WYBUCH WULKANU MERAPI. Ostatni wybuch wulkanu Merapi na wyspie Jawie jest jedną z największych klęsk żywiołowych, jaka nawiedziła ten kraj, słynący z urodzaju i piękna przyrody. Narazie zupełnie niemożliwem jest dotrzeć chociażby w sąsiedztwo terenów nawiedzionych katastrofą, ponieważ gęsto chmury gazu trującego i strumienie gorącej lawy utrudniają dostęp. Sam wulkan jest nadal czynny i wyrzuca co kilka sekund olbrzymie słupy płomieni na wysokość kilkuset metrów, zasypując równocześnie dalekie połacie kraju deszczem gorącego mułu i lawy. Ilość ofiar śmiertelnych nie da się narazie określić, gdyż ludność w największym popłochu rozbiegła się po całej wyspie. Wedle dotychczasowych obliczeń, liczba zabitych wynosi przeszło 800 osób, prawdopodobnie jednak liczba ta jest wyższa. Tysiąc hektarów uprawnych pól uległo całkowitemu zniszczeniu, skutkiem zalania przez potoki błota. Zginęło półtora tysiąca krów. W okolicy panują pożary. Wulkan jest stale czynny. Ośm wsi, zamieszkałych przez krajowców, katastrofa zniszczyła zupełnie.

KARY NA ANALFABETÓW. Rada miejska w Debreczynie na Węgrzech, uchwaliła pobierać grzywnę w wysokości do 35 zł. od osób dorosłych, nie umiejących czytać ani pisać. Sposób to dość ostry, a zapewne skuteczny.

ILE DZIECI POLSKICH ZAGRANICĄ UCZY SIĘ PO POLSKU? W Stanach Zjednoczonych zorganizowanych jest 600 szkół, kształcących 300.000 dzieci polskich, których w wieku szkolnym jest jednak około pół miljona. Oprócz szkół powszechnych istnieją w Stanach Zjednoczonych szkoły średnie. — W Brazylji 200.000 wychodźców polskich posiada 191 szkół, w których wykłada 239 nauczycieli, chodzi zaś do nich 8.675 dzieci; nauka odbywa się po polsku i po portugalsku. — W Jugosławji istnieje zaledwie jedna szkoła przy fabryce w Oroslawin. — Pozatem są kursy języka polskiego w innej miejscowości. — Na Węgrzech są 4 polskie szkoły popołudniowe, do których uczęszcza 200 dzieci.

W Austrji istnieją 3 kursy języka, historji i geografji polskiej dla 72 dzieci.

We Francji liczba dzieci polskich w wieku szkolnym wynosi 30.547, z czego zaledwie 18.903 pobiera naukę w języku ojczystym. Ilość oddziałów wynosi 584, — liczba nauczycieli Polaków — 145, z czego 80 delegowanych jest przez ministerstwo oświaty.

KRAJ BEZ SZUBIENIC I KATÓW. Parlament duński uchwalił temi dniami nowelę (poprawkę) do ustawy karnej, znoszącą zupełnie karę śmierci w Danji. W ten sposób po 25 letniej agitacji w tym kraju zniesienie kary śmierci znalazło urzeczywistnienie. Jeszcze wcześniej zdołano umniejszyć samą przestępczość.

ZA DUŻO KOBIET. Według spisu ludności z kwietnia b. roku, w Imperjum Brytyjskiem jest o półtora miljona więcej kobiet, niż mężczyzn.

NIEZWYKŁA KATASTROFA: ZDERZYŁY SIĘ ŁODZIE PODWODNE. Koło Gibraltaru zderzyły się dwie angielskie łodzie podwodne, wysłane do Hongkongu. Bliższe szczegóły tego wypadku nie są znane.

SAMOBÓJSTWO PROFESORA. W mieszkaniu własnem (ul. Kochanowskiego we Lwowie) popełnił samobójstwo profesor politechniki lwowskiej Ignacy Dreksler. Prof. Dreksler powiesił się na sznurze umocowanym na framudze okna. Na stole znaleziono list, w którym denat pisze krótko, iż rozstał się z życiem z własnej woli. Motywy rozpaczliwego kroku nie są znane. Żona profesora bawi w Toruniu.

ZNANA FIRMA ŁUCZAK OGŁOSIŁA NIEWYPŁACALNOŚĆ. W Poznaniu ogłosiła niewypłacalność firma Jan Łuczak. Łuczak należał do jednych z najzamożniejszych obywateli miasta, będąc właścicielem t. zw. pasażu Apollo, wielka kamienica, mieszcząca kilkadziesiąt biur i firm handlowych, łazienki, znaną restaurację modną oraz dwa kina „Apollo“ i „Metropolis“. Pozatem był on właścicielem dużej firmy odzieży męskiej.

ZABITA W WYPADKU AUTOMOBILOWYM. Katarzyna Strumska (lat 35, — 3211 Beach Ave) zginęła w wypadku automobilowym w Chicago.

ŚMIERĆ SĘDZIWEJ KOBIETY W NOWYM JORKU. Zmarła tu Marja Hadsell, przeżywszy sto dwadzieścia lat. Była najstarsza mieszkanka stanu.

POLAK NA WYSOKIEM STANOWISKU W PARANIE. Rozporządzeniem prezydenta stanu Parana, w Brazylji, adwokat Jan Kazimierz Domański, mianowany został notarjuszem w Sao Matheus. Będzie on jedynym Polakiem w Paranie na stanowisku notarjusza.

ŻYD NA CZELE HANDLU ŻYWYM TOWAREM. W Lizbonie, stolicy Portugalji, aresztowano żyda, Wyszowskiego z Warszawy, którego oskarżono o to, że stał na czele handlu żywym towarem. Kontrolowana przez niego szajka wywoziła dziewczęta do Brazylji i Argentyny.

Humor.

ŻĄDANIE ŻYDA.

Gdy miano żyda wieszać, powiada żyd do kata:

Niech mnie pan powiesi za surdut, albo pod pachy, bo ja pod szyją jestem bardzo ekliwy i mam łaskotki.

TAKŻE POWÓD.

On, stojąc przed domem: Moje kochane dziecko, idź powiedz mamie, aby tu wyszła na chwilę.

Dziecko: Kiedy mama nie ma czasu.

On: A co robi?

Dziecko: Tato ją bije.

MICHAŁ NA SŁUŻBIE.

— Jakże ci tam Michale na służbie — pyta proboszcz parobka.

— Źle, jegomościu, bo muszę wszystkie kąty wymiatać.

— Proboszcz: Bądź cierpliwy, w niebie będzie ci lepiej.

— Michał: Gdzie tam biednemu człowiekowi może być lepiej. Już ja wiem, jak tam będzie. Powiedzą mi: Michale zapal słońce! Michał oczyść gwiazdy! Michał posuwaj chmury! Michale poruszaj piorunyl Michał tu, Michał tam — nie dadzą mi ani chwili spokoju.

W SĄDZIE.

Sędzia: Więc widziałeś jak oskarżony strzelał do ciebie?

— Widziałem.

— Czy on strzelał do ciebie przez zemstę?

— Nie, panie sędzio — przez okno.

Już czas odnowić prenumeratę na rok 1931.

Rozszerzajcie „Piasta“!

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.